WARSZAWA.— Rok I. Dnia 19. Kwietnia 1823.

KURYER DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOSCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 9.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód, których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

Do Lucyny.

Okrutna! zwróć za siebie twe Anielskie oczy,
Patrz! iak kwieciste Błonia zmienione w pustynie,
Czy słyszysz? umilkł nawet spiew ptasząt ochoczy,
Wyschły w kamiennym łożu, potok iuż nie płynie.

Schną drzewa, więdną trawki, wszystko obumiera,
W gęstych się lasach sarna kryie wchłodne knieie,
W Polach bogate plony skwar słońca pożera,
Ani słodkim tchem Zefir po łąkach nie wieie.

Patrz i mnie również srogie prześladuią losy,
Czemuż więc wszystko w smutném zniszczeniu się grzebie,
Czemu?.... gdyż iak naturzé brak poranney rosy,
Tak mnie utęschnionemu mnie brakuie ciebie.

Lecz ieżli ten zasiłek ziemi pożądany,
Jeśli wszystko wygląda za Zefiru tchnieniem,
Ach! luba, stokroć prędzey zgoisz moie rany,
Jeśli mię przebaczenia daruiesz spoyrzeniem.

O Kobietach Polskich.

W Pamiętniku Warszawskim z Miesiąca Marca b. r. znaleźliśmy obszerny artykuł o Polsce, wyięty z listów podróżuiącego w Jesieni r. 1822 a w Niemieckim piśmie peryodycznym, *Der Gesellschafter* b. r. umieszczonych. Między innemi mówi Autor chlubnie o polskich kobietach; przekonani będąc iż podobny wyiątek z pisma którego czytaniem uczeńsza tylko zaymuie się Publiczność, będzie miłym nie iednéy z naszych czytelniczek, kładziemy co do słownie wyrazy Autora.

„Teraz padniy na kolana, albo przynaymniéy zdeym kapelusz. Mam mówić o polskich kobietach. Umysł móy unosi się nad brzegi Gangesu, szuka tam naypięknieyszych, naypowabnieyszych kwiatów, ażeby ie z niemi porównać. Lecz czemże są względem tych nadobnych wszystkie wdzięki kwiatów naywonnieyszych wschodu. Gdybym miał pendzel Rafaela, melodyą Mocarta, i Kalderona wysłowienie, może by mi się wtedy udało natchnąć cię tém czuciem, którembyś był niezawodnie przeięty, gdyby się przed twoiém uszczęśliwioném okiem, prawdziwa Polka, wysilona Afrodyta, okazała.— Lecz czém że są pociągi pendzla Rafaelowskiego w porównianiu z temi obrazami świątyni piękności! czém są Mocardowskie tony przeciwko tym słowom, tym słodyczom duszy, ktore z różanych ust tych słodkich bogiń płyną! czém są wszystkie Kalderońskie gwiazdy ziemi i kwiaty nieba, przeciwko tym powabnym, którebym w prawdziwie Kalderońskiéy mowie aniołami ziemi nazwał, gdyż ia aniołów nieba Polkami bydź mienię. Jeżeli mam mówić o charekterze polek, uważam tylko naprzód iż to są kobiety: a któż się podeymie opisać charakter kobiety! Niechcę ia przeto rozumieć iż kobiety niemaią żadnego charakteru: i owszem maią one codzień inny; niechcę także ganić téy ustawicznéy przemienności w charakterze: iest ona nawet pewną zaletą. Każdy charakter powstaie z pewnego zbioru stereotypowych zasad: ieżeli te zasady są błędne, to i całe życie człowieka, który ie systematycznie w umyśle swoim uszykował, będzie tylko wielkim i długim błędem. My to chwalimy zwykle i mówimy „że to iest mieć charakter" kiedy ktoś podług stałych zasad postępuie, a niepomniemy na to że taki człowiek utracił raz na zawsze niepodległość woli

własnéy, że umysł iego żadnych nieczyni postępów, i że on sam iest ślepym służalcem zastarzałych myśli swoich. Zowiemy to także stałością umysłu i mocą przekonania, kiedy ktoś stoi przy tém co sobie raz postanowił, i iesteśmy tyle pobłażaiącemi, iż nieraz uwielbiamy głupca lub uniewinniamy złoczyńcę, dla tego że nie odstąpił od swego postanowienia, że działał według swego przekonania. To moralne uiarzmienie siebie samego, u samych się tylko prawie męszczyzn przytrafia; wolność zawsze iest żywą i w ustawicznéy czynności w umyśle kobiety. — Codziennie zmienia ona swóy sposób widzenia rzeczy, pomimo nawet wiedzy swoiéy. Wstaie rano iak niewinne dziecie, układa w południe systemat z pomysłów własnych, który iak pałac z kart na wieczór się obala. Jeżeli dziś ma złe zasady, założę się iż iutro naylepsze mieć będzie. Mniemania odmieniaią się u kobiet iak ubiory; kiedy niemasz w umyśle żadnéy panuiącéy myśli, wtedy nastaie nayprzyiemnieyszy stan iego, to iest bez królewie umysłowe. I to u kobiet w nayczystszym składzie i naymocniéy działa, i przewodniczy im bezpieczniéy po drodze pożycia, iak nasze rozumowo-abstrakcyine latarnie, które męszczyzn tak często w obłąkanie wprowadzaią. Niemyśl iednakże ażebym tu chciał grać rolę Advocati diaboli, i chwalić w kobietach brak charakteru, nad którym nasze młokosy i siwosze, iedni przez Kupidyna, drudzy przez Hymena pokrzywdzeni, ubolewaią. Z resztą pamiętać powinieneś że ia tu mówiąc o wszystkich kobietach, szczególniéy Polki mam na względzie i że Niemki pół na pół z pod tych domniemań wyiąłem.— Cały naród Niemiecki ma bowiem, przez wrodzoną skłonność do głębokiego zagłębiania się w myślach, szczególne zakłady zdolności do stałego charakteru, tak dalece iż się i kobietom pewien zarodek iego dostał w udziale „

„Polki nieskończenie się różnią od Niemek. — Duch Sławiańszczyzny w ogólności, i zwyczaie Polski w szczególności, są przyczynami téy różnicy. Niemówię ia iż Polki godnieysze są pomiłowania od Niemek: pod tym względem nie można ich z sobą porównywać.— W kwiecistéy dolinie przy iasném świetle słońca chciałbym mieć polkę za towarzyszkę; w lipowym ogrodzie promieniem xiężyca oświeconym, wybrałbym Niemkę.— Podróż do hiszpanii, francyi, i do włoch chciałbym odbywać w towarzystwie

Polki, lecz podróż życia z Niemką.— Rzadkie są między Polkami wzory gospodarności, wychowania dziecinnego, skromnéy uległości i wszystkich cichych cnot niemieckich kobiet: (1) lecz te przymioty i unas naywięcéy się tylko w mieyskim stanie przytrafiią, lub między tą szlachtą, która się przez sposób życia do mieszczan zbliża, u reszty zaś szlachty niemieckiéy częściéy i bardziéy brak tych cnot domowych czuć się daie iak u Polaków. U téy klassy Polek nigdy przynaymniéy pewnéy zalety lub wartości do braku tych cnot nieprzywięzywano, co się u nieiednéy niemieckiéy damy zdarza, która nieposiadaiąc dosyć siły umysłu i pieniędzy, ażeby się nad stan mieyski wynieść mogła, przez pogardzanie cnotami mieszczanina i zachowanie nic nie kosztuiących wad szlacheckich, od tegoż stanu odróżnić się usiłuie. Polskie kobiety niechełpią się z urodzenia swoiego, i żadna polska Panna niewpadnie na myśl szczycenia się z tego iż przed kilkuset laty iaki iéy przodek, rycerz na wielkich drogach obozuiący, zasłużonéy uszedł karze. Uczucia religiyne są głębiéy wpoione w umysły niemieckich iak polskich kobiet. Te bowiem więcéy żyią dla powierzchownych pociech: są to wesołe dzieci które się żegnaią przed świętemi obrazki, i przez życie iak przez piękną balową salę przechodzą, śmieiąc się, tańcuiąc i nęcąc wszystkich swemi powabami. Nienazywam ia swawolą ani lekkomyślnością tego sposobu myślenia Polek, któremu sprzyia swobodność polskich obyczaiów z lekkim francuzkim tonem pomieszana, lekki ięzyk francuzki z upodobaniem i iako rodowity w polsce używany, i lekka nakoniec literaturatura francuzka któréy wety, to iest romanse Polki łakomo pożywaią: bo co się tycze czystości obyczaiów, przekonany iestem, iż Niemki w niéy Polek nieprzewyższaią. Niektóre przykłady zgrozy w rozmaitych czasach dane przez wielkie panie, zwróciły na siebie, dla tego że z wysoka pochodziły, uwagę tego gminu, który po kilku źle wybranych indiwiduach o całym narodzie sądzi.— Prócz tego pamiętać trzeba że Polki są piękne, i że piękne kobiety dla wiadomych przyczyn na złośliwe ięzyki naybardziéy są wystawione, i ich

---

(1) To iedno zdanie przekonać nas może i powinno, iż Autor nader krótko między naszemi Polkami przebywać musiał. Przy: Red:

potwarzom nigdy nieuchodzą, zwłaszcza kiedy iak Polki, wesołe i swobodne życie pędzą. Wierzay mi że w Warszawie nie mniéy cnotliwie żyią iak w Berlinie; tylko że nurty Wisły z większym szumem płyną iak płytkiéy Sprei spokoyne wody.

O Pięknościach Maurytańskich.

Różne są u nas wyobrażenia o piękności, iednakże wszystkie opieraią się na iednéy zasadzie; kobieta z kształtną kibicią, pięknym wyrazem twarzy, i lekkim układem ruchem ciała, od każdego iakieżkolwiek o pięknościach ma wyobrażenie, piękną będzie nazwana; przeciwnie dzieie się u Maurów. Tam kobieta tylko w miarę swoiéy otyłości piękną się nazywa, a mniéy powabna, przynaymniéy tak tłustą bydź musi, aby bez pomocy dwóch niewolników chodzić nie mogła. Te zaś, które chcą osiągnąć stopień doskonałéy piękności, tak ogromnie się tuczą, że wielbląd z trudnością unieść ie może. Matki staraią się nayusilniéy, aby dzieci wcześnie nabywały téy nadzwyczaynéy grubości, młode dziewczęta muszą codzień rano zieść pewną ilość tuczącéy bardzo potrawy zwanéy *Kuskus*, i wypić garnek mleka wielbłądziego, do czego, gdy ieść nie chcą, bywaią biciem i wszelką surowością przymuszane, iednakże ten pokarm, acz w tak wielkiéy ilości, nigdy im nie szkodzi i w krótkim czasie nabieraią owéy pożądanéy otyłości, która im nadaie postać istnego potworu, a iest u nich iedyną cechą prawdziwéy piękności.

M O D Y.

Rycina Ner 9.

„Ażeby Bydź szczęśliwym w tym życiu *trzebaby spuścić zasłonę* na wszystko złe co przeszło, a nawet na wszystko co ieszcze przyiść może.“ Tak mówił dzisieyszego poranku *Walery* siedząc sam ieden w pokoiu i przebiegaiąc myślą zimne przyięcie z strony *Laury*, które go wczoray spotkało. Naynaturalnieysz: w świecie iest

rzeczą iż myśli te wzięły nieznacznie kierunek filozoficzny i że nasz młody Filozof poprzysiągł wieczny rozeym ze swiatem, z rozkoszami życia, z kobietami.... lecz nie — poszustna kareta przebiegła w tey chwili pod iego oknami, *Laura* piękna zdrayczymi raczyła z niey rzucić na niego iedno spoyrzenie, skłoniła mu się z dobrocią. „Nie to bydź nie może, zawołał *Walery*, Ona mię kocha.“ i nakształt błyskawicy wybiegł z pokoiu.

Trzebaby spuścić zasłonę na błędy tych z któremi żyiemy, niekiedy na wady własnych przyiacół, powtarzał mi bezprzestannie wczoray P. O*** którego pobłażanie w tey mierze, rozciąga się aż do własney Osoby, który zbytnie swą doskonałością zaięty zdaie się nie spostrzegać swey przesady, i że od niego każdy unika i stroni.

Trzebaby spuścić zasłonę, rzekła na w pół śpiąca *Emelina* do swéy Suberetki, nadewszystko staray się ażeby blask dniowy nie wpadał mi w oczy.... albo li też raczéy ażeby nie dał spostrzegać na twéy twarzy śladów twardego czasu, pomyśliła złośliwa suberetka... Ach! tak iest, rzekłem sam w sobie, każdy ma swóy własny sposób *spuszczania zasłony*; czyli dla ochronienia się od zmartwień, które truią życie nasze, czyli to dla oddalenia obawy, która nas napełnia przestrachem, powinniśmy się wszyscy starać *spuścić zasłonę*, na nędze i znikomości tego życia.

Pełen tych myśli zbawiennych wszedłem do Hrabiny L*** Zaledwie mię wchodzącego spostrzegła, zawołała na Garderobiankę. „Spuść zasłonę! spuść prędko zasłonę moiego łóżka.”— Wyobraźnia moia za nadto ieszcze żywo zaięta była potrzebą spuszczania zasłony wtysiącznych okolicznościach życia naszego, lecz przyznać muszę, sposób którym Hrabina rozkazywała spuszczać zasłonę zdał mi się bydź szczególnym i osobliwym.— Hrabina iest moią zupełną przyiaciółką, taką iaką rodzona siostra dla brata bydź powinna, i wszystko cokolwiek dotąd w iéy postępkach widzieć mogłem, nie nakazywało mi iak tylko naywyższy dla iéy całego życia szacunek.— Cóż to więc mogła bydź za taiemnica?— Na widok tego łóżka z taką troskliwością ukrywanego wzrok móy stał się ponurym a przecież ani podeyrzenia ani zapytania uczynić nie śmiałem.— Kochany bracie rzekła do mnie Hrabina „widzę

iż taiemniczy sposób moiego postępowania zdumiewa cię i że go masz w podeyrzeniu, lecz nazwiy to śmiesznością nazwiy to uprzedzeniem, my kobiety lubiemy mieć zawsze iakąś dla was taiemnicę. — Żeby cię iednak przekonać iak dalece moie postępowanie dalekim i st od cienia nawet złéy myśli patrz.... To mówiąc odsuwa zazdrosną zasłonę, a zdumione moie oczy spostrzegły stróy gustowny, maiący bydź w ten wieczór ozdobą méy siostry u Margrabiny R..

Suknia zupełnie Biała muslinowa garnirowaną była udołu różami. Szal Kaszemirowy biały, Kapelusz Atłasowy Biały ozdobiony spięciami gazy żółtey i na żółtą zawiązaną wstążkę, składały resztę stroiu.

Do Nru dzisieyszego dołącza się rycina.

Obiaśnienie Ryciny Nru 9.

Czepeczek muślinowy ozdobiony wstążkami. — Suknia perkalikowa, przepaska Elastyczna, Białe rękawiczki, czarne trzewiki.—

KONCERT

Pana Mazas Wirtuoza na Skrzypcach i Kompozytora, tudzież Członka Konservatorium Paryzkiego.

Wcale się skarzyć nie możemy — owszem zradością spostrzegamy iż żaden znakomity Artysta, żaden z cudzoziemców, w iakimkolwiek zawodzie doskonały, nie pomiia naszéy Stolicy dla dania w niéy dowodów swego talentu — W dniu 16. Kwietnia JP. *Mazas* pryieżdżaiący Wirtuoz na skrzypcach, dał w Teatrze Narodowym Wielki Koncert Wokalny i Instrumentalny — Publiczność nasza przekonana nie zbyt dawnym pobytem JP. *Boucher*, do iakiego stopnia doskonałości doprowadzić można grę na tak trudnym Instrumencie iak są Skrzypce, nie zawiedła się iednak w dniu tym w swych oczekiwaniach.— Pan *Mazas* zadowolnił zupełnie dosyć licznie zgromadzonych widzów a wielu nie miłośników sposobu grania JP. *Boucher* słysząc pewny miły i tkliwy a nadewszystko czysty ton gry JP. *Mazas* nad pierwszego przyznaią mu pierwszeństwo. Każdy iednak kto się przekonać zdołał iż JP. *Boucher* zdaiesię żar-

tować z zadziwiaiących trudności iakie Artysta w tym rodzaiu przezwyciężać musi i że będąc iuż skończonym, udał się dopiero drogą że tak powiem *Bouffonady*, pomimo sprawiedliwie winnego uwielbienia gry JPana *Mazas*, nie wyrzecze się swego podziwienia na grą *Bouchera*. Wszystkie niemieckie dzienniki i gazeta Muzykalna Lipska wspominaią pobyt w Niemczech JPana *Mazas*, nader zaszczytnie i my nie możemy mu odmówić naysprawiedliwszey skończonego Artysty pochwały. Ktokolwiek iest miłośnikiem gry czystéy, miłey i pewney, ktokolwiek lubi nasycać się tonami pełnemi spiewu i tkliwości obok nadzwykłych trudności, niech posłucha Pana *Mazas*. Dowodem tégo były odegrane Waryacye z Tankreda na stronie G. których exekucya trzykrotne wzbudziła oklaski, iedném słowem powiedzieć możemy iż pobyt podobnie i w takim stopniu doskonałych Artystów iakim iest JP. *Mazas*, zawsze w naszey Stolicy pożądanym będzie. — Żałować nam iedynie wypada, iż JP. *Mazas* ostatni swóy Koncert ogłosił na dzień 21 Kwietnia — Wielu bowiem lubownikow Muzyki życzyliby go sobie pokilkakroć słyszéć. —

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

Teatr Narodowy. Dnia 17. Kwietnia Komedya iednoaktowa Poiedynek Amerykański i Dramma w trzech Aktach. Upiór.

Poiedynek Amerykański, z przyiemnością zawsze na naszéy scenie widzianym będzie. — Gra *P. Aszpergera* iest niezła: niestety! gorzkie pamiątki sprzeciwiaią się usiłowaniom iego w rozśmieszeniu widzów. — Podobno naylepieyby było gdyby P. *Kudlicz* zrzekłszy się ról, dawniéy przez siebie grywanych, zaczął występować we wszystkich rolach nieodżałowanéy Pamięci *Żółkowskiego*. — On ieden doskonałością gry swoiéy, może zastąpić tę nieporównaną komiczność, którą tamten z mlekiem, że tak powiem wyssał.

Jeżeli powieść, z któréy przerobiono Upiora, nie iest płodem Bajrona; przynaymniéy godną iest iego dzikiego Jeniuszu. — Sztuka ta, ma w sobie coś tak oryginalnego i olbrzymiego, że pomimo swéy niedorzeczności, zadziwiać i pociągać musi. — Rola P. *Werowskiego*, iest iedną, z naylepiéy oddawanych przez niego.

*